

STUDIA I ARTYKUŁY

Janusz Żarnowski

Warszawa

Robotnicy w Polsce Ludowej

Od końca II wojny światowej minęło ponad 55 lat. Z tego 45 lat to panowanie systemu komunistycznego, początkowo w formie zewnętrznie przypominającej strukturę parlamentarno-demokratyczne, choć w istocie rzeczy wszystkie istotne pozycje władzy kontrolowane były przez PPR i jej bezpośrednich sojuszników. Od przełomu lat 1948–1949 powstały struktury państwa komunistycznego ze wszystkimi jego atrybutami, które formalnie zostały zatwierdzone w Konstytucji 1952 r. Mimo że Konstytucja ta nadal obowiązywała, od 1956 r. system komunistyczny w jego stalinowskiej formie został osłabiony i skompromitowany i w takim stanie w praktyce funkcjonował do 1989 r. Wszystkie te zmiany miały ogromne znaczenie dla robotników, dla klasy robotniczej¹, rodzin robotniczych, dla poszczególnych generacji robotniczych, z tym że długi okres między 1956 a 1989 r. rozdzielały wewnętrznie wydarzenia 1970 r. i lat 1980–1981, a w ciągu tych podokresów warunki bytu i pracy klasy robotniczej w znacznym stopniu się od siebie różniły.

Po przełomie 1989 r. dotychczasowa klasa robotnicza nie znikła, lecz w kształcie początkowo podobnym do tego sprzed przełomu przyszło jej doświadczyć skutków reform społecznych, a przede wszystkim gospodarczych. Dziś stosunki w środowisku robotniczym zmieniły się znacznie, jednak trudno nie zauważyć ciągłości z poprzednim etapem rozwoju, zwłaszcza w pierwszych latach po przełomie, o którym mowa.

Trudno nie rozpocząć tekstu o robotnikach po 1945 r. bez krótkiego przypomnienia sytuacji środowiska robotniczego w latach 1944–1945 jako rezultatu kataklizmu wojennego.

Wojna i okupacja

Kłęska wrześniowa dotknęła klasę robotniczą podobnie jak i inne warstwy społeczeństwa polskiego. Na terytorium etnicznym polskim żyły grupy robotnicze żydowskie i niemieckie i każda z nich podzieliła losy swej narodowości. Żydzi podlegali eksterminacji, Niemcy musieli służyć III Rzeszy, a po 1944 r. w większości zostali wysiedleni lub uszli z Polski. Podobnie

¹ Termin ten był ze względów ideologicznych nadużywany w PRL, nie uzasadnia to jednak jego banicji z rozważań historycznych i socjologicznych, widocznej we współczesnej literaturze i publicystyce.

robotnicy ukraińcy i białoruscy na wschodzie dzielili losy swych narodowości. Polscy robotnicy w pewnej liczbie też padli ofiarą wywózek, choć niewątpliwie ostrze polityki okupantów nie było głównie skierowane przeciw tej warstwie, którą zamierzali oni jak najpełniej wykorzystać swoich celów wojennych i ogólnych.

Ogromna większość klasy robotniczej pozostawała przez cały okres wojny i okupacji pod panowaniem niemieckim. Ogólnie biorąc, liczba najemnych i przymusowych pracowników fizycznych była w tym czasie — mimo ubytków spowodowanych bezpośrednią eksterminacją, głównie ludności żydowskiej — stosunkowo bardzo wysoka i przewyższała stan przedwojenny. Powodem tego było wykorzystywanie przez Niemców wszelkich zasobów siły roboczej. Około miliona mężczyzn i kobiet o różnym statusie społecznym i zawodowym podjąć musiało pracę jako robotnicy². Do pracy wciągnięto młode roczniki, które znajdowały zatrudnienie w stopniu wyższym niż przed wojną (ale najczęściej pod przymusem bezpośrednim lub sytuacyjnym). Szeroko rekrutowano kobiety do pracy w przemyśle. Przed wymordowaniem Żydów szeroko wykorzystywano pracę robotników żydowskich³.

Większość zatrudnionych robotników to nadal robotnicy sprzed 1939 r., lecz tylko ich część pracowała w swoich zawodach. Niemcy bowiem w „Kraju Warty”, lecz także w większych ośrodkach przemysłowych Generalnego Gubernatorstwa dokonali gruntownych przesunięć, zamykając wiele zakładów i przerzucając pracowników do innych, które miały rozwinąć szerzej produkcję na potrzeby wojskowe. W swych zakładach pracy pozostawali na ogół np. górnicy i kolejarze, których trudno byłoby szybko zastąpić innymi pracownikami.

Liczba robotników na ziemiach wcielonych do Rzeszy, jak Poznańskie, Pomorze, okręg łódzki, a zwłaszcza Górny Śląsk, w rezultacie polityki okupanta zwiększyła się w porównaniu ze stanem przedwojennym, a dotyczyło to zwłaszcza dziedzin tak ważnych dla gospodarki wojennej, jak górnictwo i hutnictwo. Liczba zatrudnionych w górnictwie pod koniec okupacji prawie podwoiła się w porównaniu z 1939 r. Natomiast w Generalnym Gubernatorstwie robotników przemysłowych było mniej niż przed wojną, w szczytowym momencie (czerwiec 1944) stanowili oni 90% liczby przedwojennej...⁴ Zmniejszyła się znacznie, głównie wskutek eksterminacji Żydów, liczba rzemieślników. Trzeba pamiętać, że najlepszym dowodem osobistym — *Ausweisem* było zaświadczenie z pracy w *Kriegswichtige Betriebe*, tj. zakładach ważnych dla wojny. Niemała grupa ludzi zatrudniona była jako robotnicy częściowo lub całkowicie fikcyjnie; wśród nich wielu pracujących zawodowo w konspiracji, a także ucząca się młodzież.

Wszystkie grupy robotników pracowały pod silniejszym (np. w „Kraju Warty”) czy słabszym przymusem. Setki tysięcy wysłanych na roboty do Rzeszy żyły w reżimie przypominającym obozy koncentracyjne czy obozy pracy. Inaczej nieco, lecz wcale nie lepiej, przedstawiała się sytuacja pracowników rozesłanych do pracy w gospodarstwach niemieckich rolników. Ale także warunki pracy robotników „normalnie” zatrudnionych czy to w Kraju Warty, czy w Generalnym Gubernatorstwie były bez porównania gorsze niż dawniej (dłuższe godziny pracy, częściowa likwidacja zabezpieczenia socjalnego, nie mówiąc już o głodowych, a niekiedy wręcz symbolicznych płacach). Ograniczano także szkolenie zawodowe polskich robotni-

² W. Długoborski, *Die deutsche Besatzungspolitik und die Veränderungen der sozialen Struktur in Polen 1939–1945*, w: W. Długoborski [Hg], *Zweiter Weltkrieg und sozialer Wandel. Ächsenmächte und besetzte Länder*, Göttingen 1981, s. 348.

³ *Ibidem*, s. 349–351.

⁴ *Ibidem*, s. 350.

ków tylko do doraźnie koniecznego minimum, zwłaszcza dało się to odczuć na terenach wcielonych do Rzeszy⁵.

Liczba pracowników polskich wywiezionych do pracy przymusowej w Rzeszy była bardzo wysoka. Z Generalnego Gubernatorstwa wywieziono do Niemiec ok. 1,2 mln osób, a z „Kraju Warty” — ok. 600–700 tys., z ziem zabużańskich ok. pół miliona. W sumie z ziem polskich wywieziono ok. 3 mln osób; jesienią 1944 r. pracowało w Rzeszy ok. 1,7 mln robotników polskich obojga płci⁶. Znaczna, lecz trudna do bliższego określenia liczba Polaków, wywiezionych w głąb ZSRR w latach 1939–1941, znalazła się w sytuacji robotników przymusowych, bądź więźniów obozów pracy (łagrów). Pełnym głosem o ich losie mówi się (a zwłaszcza pisze) dopiero ostatnio.

W rezultacie wojny 1939 r. ogromna większość polskiej klasy robotniczej znalazła się pod władaniem Trzeciej Rzeszy, a w 1941 r. dołączyła do niej garstka polskich robotników, zamieszkała na wschodnich ziemiach II Rzeczypospolitej.

Położenie materialne klasy robotniczej było najgorsze spośród wszystkich warstw społeczeństwa polskiego, pozostających pod okupacją niemiecką. Robotnicy nie mieli bowiem możliwości „urządzenia się” takich jak inteligencja ani dostępu do produktów żywnościowych jak chłopci, a to ostatnie było wówczas szczególnie ważne, często decydowało o przetrwaniu. Tylko niektóre kategorie robotnicze, mające możliwość nielegalnego zaopatrzenia się w różne wytwarzane przez siebie produkty, albo reprezentujące zawody dające szanse „dorobienia”, miały się lepiej.

Klasa robotnicza stała się elementem gigantycznego systemu pracy przymusowej, przekształcając się w znacznym stopniu z warstwy wolnonajemnej w niewolniczą. Miało to istotne i wielorakie skutki w sferze świadomości robotników. W warunkach przymusu pracy dla wroga do godności zasady podniesione zostało hasło „pracuj powoli”. Patriotycznym obowiązkiem był sabotaż gospodarczy, kradzież materiałów i fabrykatów, niszczenie narzędzi, absencja w pracy. Koniecznością życiową zaś — zajęcia uboczne i „fuchy”, potajemny handel i nielegalne usługi. W tych warunkach robotniczy stosunek do pracy ulegał erozji, nabierał cech patologicznych. Wnikliwy obserwator, Kazimierz Wyka, pisał o czasach wojny:

„Większość musiała sobie radzić według sposobów powodujących — niestety — ujemne skutki psychosocjalne. By wyżyć, musiała zerwać z wszelką moralnością pracy. Za okupacji robotnik kradł i musiał kraść. Wszystkie zabiegi robotników zmierzały więc do tego, by zyskać nieprawnie albo towar o dużej wartości handlowej, albo czas wolny mający tę samą wartość handlową. „Pojechać za towarem”, sprzedać i zarobić. Robotnik handlował, szczególnie robotnik miejski. Gdy nie mógł sam, posyłał żonę. Był to szczególny handel nędzy i konieczności. Zajętych nim należy odróżnić od handlarzy i pośredników zawodowych. Nie znam przykładu robotnika, który by na tym handlu z konieczności dorobił się i kapitalizował dolary. Co zarobił — zjadł i nie był w stanie wiele więcej zarobić nad to, co przejeść musiał. Zerwany został stosunek moralny pomiędzy robotnikiem a jego pracą. Robotnik pracujący dla zniemawidzonego systemu pracował jak najmniej i jak najgorzej”⁷.

Świadomość społeczna i patriotyzm skłaniały robotników, podobnie jak i inne warstwy i środowiska społeczne, do uczestnictwa w organizacjach podziemnych. Poważne wpływy

⁵ Ibidem, s. 346. Zob. także K. Piesowicz, *Spoleczne skutki II wojny światowej i okupacji hitlerowskiej*, „Ekonomia”, vol. 39, 1980, s. 165–183.

⁶ C. Madajczyk, *Polityka III Rzeszy w okupowanej Polsce*, Warszawa 1970, t. I, s. 251, tabl. 12.

⁷ K. Wyka, *Gospodarka wyłączona*, w: *Życie na niby. Pamiętnik po kłesce*. Kraków 1984, s. 149.

miały organizacje wojskowe obozu londyńskiego, a więc przede wszystkim Związek Walki Zbrojnej — Armia Krajowa. Część aktywnych w ruchu oporu robotników znalazła się w szereгах organizacji lewicowych: PPR i PPS. Z czasem, zwłaszcza pod koniec wojny i wraz ze zbliżaniem się frontu od Wschodu, następowała radykalizacja społeczna i polityczna wielu środowisk robotniczych, których orientacja przesuwawała się w kierunku lewicy.

Po wojnie: intencje władzy — postawa robotników

Komuniści i socjaliści programowo starali się opierać swe działania polityczne na klasie robotniczej. Przedstawiciele nowego powojennego reżimu, zdominowanego od początku przez komunistów, nie bez pewnego uzasadnienia spodziewali się i szukali poparcia w ośrodkach robotniczych. Rzeczywiście, postawa załóg robotniczych w dużych ośrodkach przemysłowych w pierwszych dniach po wypędzeniu Niemców uzasadniała takie rachuby. Robotnicy, w pewnym stopniu reagując na wezwanie nielicznego aktywu Polskiej Partii Robotniczej i jej sympatyków, a także innych organizacji lewicowych, ale przede wszystkim działając samorzutnie, w wielu fabrykach chronili — w miarę możliwości — swe warsztaty pracy przed wywózkami mienia i surowców przez uciekających Niemców, a potem starali się jak najszybciej je uruchomić, dokładając niemało wysiłku i pomysłowości, by zdobyć surowce, brakujące części maszyn, kable, dostawy prądu elektrycznego⁸. Powstawały komitety fabryczne, w znacznej mierze opanowane przez PPR, która rozporządzała organizacją kadrową, ale gotową do działania i mogącą w pełni jawnie działać. Wyrażało się w tym także oddolne, powszechne wówczas wśród robotników dążenie do obejmowania kontroli nad własnym zakładem pracy. Komitety takie powstały jeszcze w 1944 r., np. w Hucie Bankowej, walcowni Renard, zakładach Hulczyńskiego, zakładach Zieleniewskiego, we wszystkich niemal kopalniach Zagłębia oraz niektórych kopalniach Górnego Śląska. Te fakty czyniły znacznie bardziej naturalną, przeprowadzoną w jakiś czas potem, nacjonalizację przemysłu, która zresztą nie spotkała się z szerszym oporem z niczyjej strony. Hasło nacjonalizacji wielkiego przemysłu było bowiem wysuwane — zgodnie z szeroko stwierdzonymi nastrojami ludności — praktycznie przez wszystkie siły polityczne, a więc nie tylko przez obóz „lubelski”, lecz i przez Polskie Stronnictwo Ludowe Stanisława Mikołajczyka, a wcześniej przez Radę Jedności Narodowej (deklaracja z marca 1944 r.). O posunięciach takich słyszano zresztą i z Europy Zachodniej (nowopowstałe rządy Labour Party w W. Brytanii i in.).

W ciągu pierwszych miesięcy, a nawet lat, reżim ustanowiony w Lublinie w 1944 r. przedstawiał się jako rodzaj demokracji parlamentarnej, o wachlarzu partii ograniczonym do lewicy i centrum. W rzeczywistości jednak partia komunistyczna — PPR — kierowała nowym aparatem państwowym i ona obsadziła kluczowe stanowiska. Do tego celu, a także do zasilenia tworzącej się biurokracji przemysłowej potrzebny był aktywny robotniczy, a więc dość liczna grupa nie tylko członków i sympatyków PPR, ale szerszy krąg nowych ludzi z tego środowiska, niezaangażowanych dotąd politycznie. Należy przy tym pamiętać o odplywie znacznej części bardziej rzutkich i wykształconych robotników na Ziemię Zachodnie w celu uruchomienia tamtejszych fabryk.

Klasa robotnicza zwiększyła swoje szeregi już w czasie II wojny światowej na skutek dopływu części klasy średniej i pracowników umysłowych. Jednak po wyzwoleniu od okupacji niemieckiej nastąpił odpływ znacznej części tych przymusowych robotników. Natomiast nie-

⁸ Zob. *Upaństwowienie i odbudowa przemysłu w Polsce (1944–1948)*. Materiały źródłowe, do druku przygotowała i wstępem poprzedziła H. Jędruszczak, t. 1, Warszawa 1967, wstęp oraz s. 107, 182 i in.

mal od pierwszych dni po wyzwoleniu kraju dopływał do miast i przemysłu strumyk, jeszcze wtedy wąski, ludności wiejskiej. Także część tzw. repatriantów ze wschodu, uprzednio mieszkająca na wsi, teraz osiedliła się w miastach, tworząc w nich pewną rezerwę ludności potencjalnie robotniczej. W ten sposób w latach 1946–1950, a więc jeszcze przed wielką falą industrializacji, odsetek ludności miejskiej w Polsce wzrósł z 32 do 39⁹. Już samo przesunięcie granic państwa spowodowało bowiem wzrost stopnia urbanizacji i liczby ludności robotniczej. Były to zwiastuny wielkich przeobrażeń, które w latach późniejszych objęły całą klasę robotniczą w Polsce.

Początkowo w łonie klasy robotniczej dominowali jeszcze robotnicy sprzed wojny lub ci, którzy zaczęli pracę w czasie okupacji (tych ostatnich było sporo). Nowi przybysze wchodzili w ówczesne ramy pracy i życia, na ogół skromnego i pełnego niedostatku, ale trzeba pamiętać, że powszechnym punktem odniesienia były czasy wojny i okupacji. Technika pracy była podobna do przedwojennej, nieco tylko w niektórych punktach zmodernizowana (częściowo zresztą przez Niemców w okresie okupacji). W tych czasach niedostatku wielką rolę odgrywał zakład pracy jako czynnik opieki, pomocy, dostawcy dodatkowych dochodów i przydziałów, poprzez administrację i związki zawodowe, opanowane przez partie robotnicze, w przeważającej mierze przez PPR, a w dziedzinie socjalnej pełniące teraz wielką rolę. Rady Zakładowe (na początku nazywane czasem radami załogowymi) były najniższym szczeblem organizacji związkowych, a zarazem reprezentacją robotników i pracowników. Powoływano je zaraz na początku działalności przedsiębiorstw w nowych warunkach, przekształcając w Rady samorzutnie powstałe komitety robotnicze, co legalizował i postanawiał dekret z 6 II 1945 r.¹⁰ Rady, wkrótce powiązane ze związkami zawodowymi w system zapewniający monopol związkom zależnym od rządzących partii (głównie PPR), zachowały jednak pewne znaczenie dla zapewnienia robotnikom możliwych warunków pracy, zaopatrzenia, a wreszcie były i jakąś instancją, w której nieraz można było znaleźć taką czy inną pomoc, także w konfliktach wewnątrzzakładowych. Zarazem jednak były siłą rzeczy najniższym ogniwem rządzącego obozu politycznego.

W kilka lat po stworzeniu nowego reżimu w Polsce rozpoczęło się przekształcanie tzw. demokracji ludowej w system zbliżony do radzieckiego, oparty na zasadach „marksizmu-leninizmu”, w którym klasa robotnicza była kategorią centralną. Ustrój ten miał być realizacją dyktatury proletariatu, czyli formą przejścia władzy przez klasę robotniczą. Ale w jej imieniu władzę tę sprawowała partia. Robotnicy w pewnych okresach stanowili większość członków partii, lecz w innych grupę mniej liczną od urzędników wszelkiego rodzaju, w tym urzędników partyjnych. Jednak w pierwszych latach po wojnie robotnicy dominowali; stanowili ponad 60% członków PPR i podobną część członków PPS. Władze starały się usilnie opierać na aktywie robotniczym związanym z PPR lub ugrupowaniami sojuszniczymi, głównie tzw. Odrodzoną PPS, pod wodzą E. Osóbki-Morawskiego, która szybko rozwijała się (pod koniec 1946 r. liczyła prawie 300 tys. członków, gdy do PPR należało blisko 550 tys. osób). Liczba członków obu partii stanowiła bardzo wysoki odsetek ogółu zatrudnionych wówczas kilku milionów robotników i pracowników fizycznych.

⁹ K. Kersten, *Kształtowanie stosunków ludnościowych*, w: *Polska Ludowa 1944–1950. Przemiany społeczne*, Wrocław 1974, s. 175.

¹⁰ H. Jędruszcak, *Miasta i przemysł w okresie odbudowy*, w: *Polska Ludowa 1944–1950*, op. cit., s. 347.

Nowe szanse klasy

Wypada stwierdzić, że w tym czasie robotnicy istotnie uzyskali szanse, jakich nigdy dotąd przed sobą nie mieli, a więc możliwości awansu w ramach hierarchii swego zakładu pracy, swej fabryki oraz poza nią, w ramach partii i administracji. Przy tym już od pierwszych lat po wyzwoleniu kraju robotnicza młodzież, nie mająca dotąd takich możliwości, mogła rozpocząć naukę; dotyczyło to przede wszystkim młodzieży kończącej wówczas szkołę powszechną (dziś: podstawową), której ułatwiano w różny sposób naukę, fundując stypendia, organizując specjalne szkoły średnie itd. Także dla młodzieży pracującej organizowano w dość szerokim zakresie kształcenie korespondencyjne (obecnie zwane zaocznym) na poziomie średnim. Wkrótce wszystkie te inicjatywy przekształciły się w pewien skoordynowany system. Były one uwarunkowane politycznie (w wypadku skierowania na stanowiska kierownicze i do aparatu państwowego, nie mówiąc już o partyjnym, związkowym itd.) i ideologicznie (szkoły i kursy polityczne). Możliwości te — trzeba to podkreślić, wydaje się bowiem, że zjawisko to nie jest wystarczająco dostrzegane — walenie przyczyniły się do opuszczenia klasy robotniczej przez znaczną część aktywnych i zdolnych robotników, a w rezultacie do gruntownej zmiany składu i oblicza podstawowej części warstwy robotniczej w Polsce.

Na miejsca opuszczone przez dziesiątki tysięcy dotychczasowych robotników już od pierwszych niemal dni nowej władzy do klasy robotniczej napływali bowiem przybysze ze wsi. W istniejących wówczas warunkach społecznych, mimo reformy rolnej, a zwłaszcza otwarcia się możliwości osadnictwa rolniczego na ziemiach zachodnich i północnych, nowe możliwości zatrudnienia były nadal istotne w obliczu niezlikwidowanego jeszcze w tym czasie przeludnienia rolniczego. W Polsce więc, tak jak i w innych krajach słabo społecznie i ekonomicznie rozwiniętych, a rządzonych przez komunistów, aktywni i działacze pochodzenia chłopskiego odgrywali rolę, którą w myśl teorii marksizmu-leninizmu miała pełnić klasa robotnicza. Owo faktyczne ograniczenie roli robotników w „dyktaturze proletariatu” usprawiedliwiano gloszoną wówczas formułą „sojuszu robotniczo-chłopskiego”. W istocie bowiem w ówczesnej sytuacji rzeczywiste korzyści ze zmian przypadły w mniejszym stopniu robotnikom, a w znacznie wyższym części ludności chłopskiej, w szczególności biednym warstwom wsi. Otrzymały one ziemię z reformy rolnej albo gospodarstwa na Ziemiach Zachodnich lub poniemieckie na dawnych terytoriach polskich. Młodzież pochodząca z różnych, ale zwłaszcza z biedniejszych warstw wsi uzyskiwała, jak już wspomniano, łatwiejszy dostęp do szkół średnich, zawodowych i wyższych, a także do różnych zawodów i stanowisk w administracji, co oczywiście wpływało na postawy i światopogląd zainteresowanych. Część tej młodzieży, ale tylko część, zasilila istotnie klasę robotniczą. Inna część, bodaj że liczniejsza, zajęła raczej posady pracowników umysłowych.

O tych sprawach brak całkiem pewnych informacji, trzeba natomiast odnotować książkę, która sprawy rynku pracy omawia w sposób dość wyczerpujący¹¹. Początkowy okres przyniósł powrót setek tysięcy ludzi w Polsce do swoich dawnych zajęć. Z rzeszy robotników odpłynęli sztucznie wprowadzeni do niej zdegradowani urzędnicy i inteligenci, wysiedleni z Poznańskiego i Pomorza pracownicy umysłowi, rzemieślnicy i handlowcy. Spośród dawnych robotników trochę ludzi pozostało zagranicą, zwłaszcza na Zachodzie i w mniejszym stopniu na Wschodzie, z uwagi na zmianę granic i ustroju oraz na różne sytuacje osobiste.

¹¹ Eadem, *Zatrudnienie a przemiany społeczne w Polsce w latach 1944–1960*, Wrocław 1972.

W tych okolicznościach w owych pierwszych miesiącach można było zauważyć dwa po- niekąd przeciwstawne zjawiska. Przede wszystkim wystąpił ostry, zwłaszcza w niektórych dziedzinach, brak fachowców i jakichkolwiek wykwalifikowanych pracowników, co ujawniło się szczególnie na Ziemiach Zachodnich, gdzie poszukiwano setek tysięcy robotników. Równocześnie w latach 1946–1948 było przeciętnie ok. 100 tys. zarejestrowanych bezrobot- nych w Polsce, przy czym dotyczyło to głównie ludzi niewykwalifikowanych zawodowo. Nad- wyżkę siły roboczej, zlikwidowaną w następnym okresie, notowano m.in. w Bielsku–Białej, Bytomiu, Lublinie, Piotrkowie, Płocku, Radomiu, Toruniu, Włocławku, Wrocławiu, Zabrze, Żyrardowie¹².

Nowe ustawodawstwo pracy, z jednej strony, na okres przejściowy wprowadzało obo- wiązek zatrudnienia pewnych kategorii pracowników według poleceń władz, np. dotyczyło to kolejarzy, z drugiej zaś równocześnie przyznawało nowe uprawnienia, zwłaszcza załogom fabrycznym, a także przywracało uprawnienia ograniczone w latach trzydziestych (46–godzin- ny tydzień pracy, dodatki za pracę w godzinach nadliczbowych i in.). Zwiększono uprawnienia ubezpieczeniowe różnych kategorii robotników, rozszerzając prawo do bezpłatnego leczenia i przerzucając całość składki ubezpieczeniowej na pracodawcę. Na szeroką skalę wpro- wadzono układy zbiorowe, przestrzegając zarazem zasady jednego (aprobowanego przez władze) związku zawodowego w zakładzie pracy. Przedstawicielstwa robotników (rady zak- ładowe) uzyskały kompetencje nie tylko w dziedzinie ochrony pracowników, ale częściowo także w dziedzinie zarządzania, co jednak wobec ich włączenia do struktury scentralizowanych związków zawodowych mogło mieć tylko znaczenie lokalne w zależności od sytuacji w danym zakładzie pracy.

Wpływ załóg fabrycznych na funkcjonowanie fabryk i przemysłu, nawet jeśli w praktyce iluzoryczny, sprzyjał powstaniu wśród przemysłowej klasy robotniczej przekonania, że ma ona prawo decydowania czy choćby współdecydowania o losach swego zakładu pracy, podczas gdy w pamięci znacznej części ówczesnych robotników żywe było wspomnienie sytuacji z lat międzywojennych, kiedy robotnika traktowano wyłącznie jako podległą siłę roboczą, i to zarówno w przemyśle prywatnym, jak i państwowym. Uzasadniano to wówczas często teorią taylorizmu, w imię racjonalizacji pracy redukującą rolę robotnika do wyspecjalizowanego automatu, którego aktywności myślowej w procesie produkcji nie tylko nie przewidywano, ale przed którą przestrzegano jako niekorzystną dla wydajności pracy. Te skrajne teorie z czasem porzucono na Zachodzie jako niesłuszne i nieużyteczne, ale w Polsce miały one pewne wzięcie. Tymczasem po II wojnie światowej nowe władze apelowały, choć czysto werbalnie i z celem propagandowym, do aktywności, pomysłowości i wynalazczości robotników, co po- zwalało tym ostatnim dodatkowo czuć się współgospodarzami zakładu pracy. Z czasem prop- aganda i biurokracja ośmieszyły ten „ruch racjonalizatorski” radykalnie w opinii publicznej, a także w pewnej mierze w środowisku robotniczym, choć starano się wprowadzić tu element zainteresowania materialnego.

¹² Zob. *Rocznik statystyczny 1947*, GUS, s. 4–5; *Historia gospodarcza Polski (1939–1989)*, pod red. J. Kalińskiego, Warszawa 1996, SGH, s. 218 (na 1000 pracujących w 1946 r. było 29, a w 1949 r. — 18 bezrobotnych). Hanna Jędruszczak szacuje, za sprawozdaniami CUP (Centralnego Urzędu Planowa- nia) liczbę bezrobotnych w 1946 r. na 80–100 tys. osób, w 1947 r. na 85–100 tys., a jeszcze w lutym 1948 r. na 95 tys., H. Jędruszczak, *Miasta i przemysł*, op. cit., s. 342–343. Nie były to wielkie liczby, ale bezrobocie jeszcze istniało.

Liczebność robotników i ludności robotniczej szybko zwiększała się. Mimo bardzo znacznego spadku liczby ludności Polski w porównaniu ze stanem przedwojennym (1937 r. — 34,5 mln, 1946 r. — 23,9 mln!) już w 1946 r. stan zatrudnienia w przemyśle osiągnął i przekroczył stan przedwojenny. Dużą rolę odgrywał przemysł Ziem Zachodnich, jednakże zatrudnienie na tym terenie nie przekraczało 25% całego zatrudnienia w przemyśle, którego lwią część przypadała zatem na ziemie dawne, gdzie fabryki bardzo szybko wznawiały produkcję¹³.

Warunki życia całego społeczeństwa były ciężkie, lecz produkcja i dochód narodowy wzrastały szybko. Znaczną część dochodu już wtedy akumulowano; obliczano, że poziom realnych wynagrodzeń robotników wynosił po pewnym czasie około dwóch trzecich przedwojennego (zob. niżej). Sytuacja inteligencji i pracowników umysłowych była gorsza; położenie warstwy chłopskiej oceniano jako na ogół lepsze niż przed wojną.

Kolejne lata upływały pod znakiem Planu Trzyletniego, a następnie Planu Sześcioletniego. Ten pierwszy, w latach 1947–1949, miał zapewnić odbudowę i integrację kraju oraz początki jego modernizacji. Jednak już w latach Planu Trzyletniego coraz wyraźniej formułowano cele socjalistyczne. Wiązało się to ze zmianą strategii PPR, wynikającą z nowych wytycznych płynących z Moskwy.

Tabela 1. Zatrudnienie w przemyśle i budownictwie w latach 1946–1990

Rok	1946	1950	1955	1960	1965	1970	1975	1980	1985	1990
Zatrudnienie w tysiącach	1110	2618	3532	3969	4638	5528	6556	6582	6159	5863

Jak wynika z powyższej tabeli, w okresie Planu Trzyletniego liczba robotników przemysłowych i — proporcjonalnie — w ogóle robotników znacznie się zwiększyła. Wzrost liczby robotników wiązał się z odbudową zniszczonego przemysłu na ziemiach dawnych i na Ziemach Zachodnich. W tym okresie nie tworzone raczej nowych zakładów pracy, odbudowano zaś większe zakłady i wielkie ośrodki, podczas gdy mniejsze, zwłaszcza położone w mniejszych miastach, a także poza Śląskiem, przez wiele lat czekały na uruchomienie. Mimo to odbudowa gospodarki na zmienionym po wojnie terytorium państwa pozwoliła uzyskać znacznie większy niż przed wojną potencjał przemysłowy, a produkcja przemysłowa przekroczyła poziom przedwojenny. Dokonało się to przypuszczalnie w 1947 r. (szczegółowe szacunki są bardzo różne), a już w latach 1948–1949 podniosła się ona ponad poziom z 1938 r. Ponieważ liczba ludności kraju znacznie się zmniejszyła, wskazywało to na podniesienie się poziomu uprzemysłowienia kraju i — co za tym idzie — znaczenia klasy robotniczej.

W toku Planu Trzyletniego, jak już wspomniano, program odbudowy przekształcono w program przebudowy społeczno-gospodarczej na zasadach socjalistycznych według wzorów radzieckich. Już w drugim, a tym bardziej w trzecim roku Planu zaczęto wprowadzać nowe mechanizmy, a w tym, teraz już wyraźnie na wzór sowiecki — tzw. współzawodnictwo pracy, i sporą liczbę robotników wciągnięto do tych poczynąń.

Robotnicy, mimo postępów odbudowy i wzrostu produkcji przemysłowej, żyli nadal w ciężkich warunkach. Płace były bardzo niskie, a ich struktura nieprzejrzysta (liczne dodatki i premie do mikroskopijnych płac podstawowych); uzupełniały je deputaty w naturze, które

¹³ *Rocznik statystyczny 1947*, s. 69.

Jednak wraz z normalizacją stosunków stopniowo zanikały. Ogólnie biorąc, znaczna część robotników otrzymywała płace na poziomie wyższym niż przed wojną. Byli to głównie robotnicy niewykwalifikowani i różne warstwy robotnicze oraz zawody dawniej upośledzone. Natomiast, wobec znacznego wyrównania poziomu płac, nawet stosunkowo dobrze zarabiający fachowcy żyli znacznie skromniej niż dawniej. System kartkowy, zlikwidowany dopiero w początkach 1949 r., przyczyniał się dodatkowo do wyrównania różnic w dochodach. Oceny badaczy problemu prowadzą do wniosku, że do 1949 r. średnie płace realne nie osiągnęły poziomu przedwojennego i stanowiły w tym ostatnim roku Planu Trzyletniego ok. 2/3 tego poziomu (wg H. Jędruszczak — 67,2%). Dla właściwej oceny trzeba podać, że wysokość płac realnych w początkach 1945 r. stanowiła tylko 6–14% poziomu przedwojennego. Jednakże porównując położenie klasy robotniczej z okresem przedwojennym trzeba wziąć pod uwagę większe możliwości korzystania z funduszy socjalnych, stołówek, wczasów, kolonii, emerytur itd.

Można też przypuszczać, że mimo zniszczenia substancji mieszkaniowej przeciętne warunki mieszkaniowe robotników, choć nadal ciężkie, nieco polepszyły się, m.in. wskutek migracji na Ziemię Zachodnie i zajęcia mieszkań poniemieckich. Nie dotyczyło to wszakże najbardziej zniszczonych ośrodków miejskich, przede wszystkim Warszawy.

Straszliwie przejęcia II wojny światowej i okupacji spowodowały dotkliwie luki w wykształceniu szkolnym części młodych robotników. Odbudowa systemu szkolnego po 1945 r. pozwoliła na zahamowanie tego procesu. Szerokie plany demokratyzacji szkoły i upowszechnienia wykształcenia średniego, których wyrazem były próby tworzenia 8-letnich szkół powszechnych z elementami programu gimnazjalnego, po pewnych próbach w latach 1945–1948 (utworzono 1600 takich 8-latek) zostały zaniechane. Przewidywaną służebną wobec programu industrializacji socjalistycznej koncepcję szkolenia głównie zawodowego, które miało się stać podstawową drogą kariery życiowej młodzieży ze środowiska robotniczego. Trzeba przyznać, że jednocześnie robiono wiele, aby skierować możliwie znaczną liczbę tej młodzieży do szkół średnich, a zwłaszcza wyższych. Temu właśnie służyły próby stworzenia dokształcającego „roku zerowego” na wyższych uczelniach (1945–1946), „kursów przygotowawczych” (1946), „Uniwersyteckich Studiów Przygotowawczych” (1949). Obliczone one były zwłaszcza na młodzież robotniczą¹⁴.

Zorganizowano też masowe nauczanie analfabetów, których według współczesnych statystyk było około 1,5 mln. 1 milion osób ukończyło naukę czytania i pisania, w tym trochę starszych robotników. Rzeczywiste wyniki tej akcji są jednak niepewne, tym bardziej że miała ona wyraźny akcent propagandowy.

Klasa robotnicza jako całość żyła w ciężkich warunkach, ale poszczególne jej grupy uzyskały pewne zdobycze socjalne i pozycję społeczną oraz możliwości awansu i dostępu do szkół i życia kulturalnego, jakich dotąd nie miały. W pierwszych latach nie ujawniły się jeszcze tak wyraźnie negatywne następstwa polityki zmierzającej do „budowy podstaw socjalizmu”.

¹⁴ J. Żarnowski, *Awans społeczny w Polsce powojennej. Problem inteligencji*, w: *Przełomy w historii. XVI Powszechny Zjazd Historyków Polskich, Wrocław 15–18 września 1999 roku. Pamiętnik*, t. 2, cz. 2, s. 445–456, Toruń 2000 (tamże literatura). W wielu pracach historycznych i socjologicznych, nawet wartościowych, problematykę tę omawia się w sposób zideologizowany. Zob. np. H. Palska, *Nowa inteligencja w Polsce Ludowej, Świat przedstawień i elementy rzeczywistości*, Warszawa 1994.

Robotnicy a socjalistyczne przyspieszenie

Już w pierwszej połowie 1947 r., a potem w 1948 r. rozpoczęły się działania w kierunku zbliżenia modelu gospodarczego Polski do wzorów radzieckich, przez upaństwowienie sektora prywatnego i spółdzielczego, utworzenie scentralizowanego aparatu zarządzania gospodarką, rozpoczęcie industrializacji na wielką skalę i przeprowadzenie kolektywizacji rolnictwa. Plan Sześćioletni miał przynieść „budowę ustroju socjalistycznego”. Dla klasy robotniczej te zmiany miały wielkie znaczenie, oznaczały z jednej strony pogorszenie się sytuacji materialnej z powodu koniecznej mobilizacji środków na inwestycje, z drugiej zaś wielki wzrost zapotrzebowania na siłę roboczą i mobilizację wszelkich rezerw w tym zakresie, z których największe pozostawały na wsi, w chłopskim rolnictwie.

Lata 1949–1955/56 minęły pod znakiem Planu Sześćoletniego. Na I Kongresie PZPR w grudniu 1948 r. uchwalono na ten okres plan przebudowy społecznej, budowy socjalizmu, forsownej industrializacji, przebudowy rolnictwa, czyli wprowadzenia spółdzielni produkcyjnych na wzór radzieckiego systemu kołchozowego. W latach 1949–1950, po odebraniu władzy Władysławowi Gomułce i jego zwolennikom oraz stworzeniu dyktatury podobnej do stalinowskiej, a także pod naciskiem radzieckiego centrum, postanowiono przyspieszyć industrializację i przebudowę do granic możliwości i poza nie. O ile więc na Kongresie PZPR mówiono o 85–95% wzrostu produkcji przemysłowej, to projekt z 1950 r. przewidywał już wzrost o 158% (!), a produkcji rolnej o 50% zamiast 35–45%. Na plan pierwszy wysunęła się budowa wielkiego potencjału przemysłowego, który miał stanowić podstawę siły bloku państw komunistycznych kierowanego przez Stalina, zwłaszcza podstawę zbrojeń i gospodarki wojennej. Zakładano głównie wzrost przemysłu ciężkiego, wytwórczość dóbr konsumpcyjnych miała rosnąć znacznie wolniej. Wobec braku pomocy zewnętrznej wielkie inwestycje mogły powstawać tylko kosztem zubożenia szerokich warstw społeczeństwa, przede wszystkim chłopów, a następnie także robotników.

W rezultacie jedynym wskaźnikiem, którego wysokość przekroczone w 1955 r., była produkcja przemysłowa. Wzrosła ona w porównaniu z 1949 r. o 171%. Natomiast produkcja rolna w tym czasie wzrosła tylko o 13 %, a płace realne praktycznie nie wzrosły albo wzrosły ledwie o parę punktów. A więc w większości wskaźników wykonanie planu odbiegało znacznie od przyjętych założeń.

Na klasę robotniczą Plan Sześćioletni wywarł ogromny wpływ. Nie był to wpływ jednoznacznie negatywny, mimo iż prawdziwym i symbolicznym zarazem jego zamknięciem był bunt robotników poznańskich w czerwcu 1956 r.

W okresie Planu Sześćoletniego zwiększyła się przede wszystkim liczebność samej klasy robotniczej — o ok. 40%. Oczywiście głównym źródłem nowych robotników była wieś, a w szczególności młodzież wiejska i biedniejsze warstwy wsi w niektórych regionach, chociaż w wyniku tzw. walki z kułakiem pojawiali się wśród nich także ludzie z gospodarstw zaможnych. Najwięcej nowych robotników potrzebowano do budowy i eksploatacji „sztandarych” obiektów socjalizmu, jak Nowa Huta, stocznie w Gdyni i Szczecinie, zakłady azotowe w Kędzierzynie, fabryki włókien sztucznych w Gorzowie Wlkp. i Jeleniej Górze, „Dolmel” we Wrocławiu, huta w Częstochowie, Fabryka Samochodów Osobowych i Zakłady im. Kasprzaka w Warszawie, huty miedzi w Legnicy i aluminium w Skawinie, fabryki samochodów w Lublinie i Jelczu, fabryki maszyn żniwnych w Płocku i Poznaniu, zakłady „Rawar” w Warszawie, zakłady bawełniane w Piotrkowie Trybunalskim, Zambrowie i Białymstoku („Fasty”) i wiele

innych. W ogóle rozpoczęto budowę lub rozbudowę ponad 1000 obiektów. Wszystkie wymienione zakłady stanowiły wielotysięczne skupiska robotników¹⁵.

W tym czasie, w porównaniu ze stanem przedwojennym, klasa robotnicza była już bardzo zmieniona, a w pewnym stopniu zatomizowana. Pozostawało to w sprzeczności z jednolitą organizacją, która została jej narzucona. Jednolite i jedyne „państwowe” związki zawodowe były ściśle sprzęgnięte z władzami i z rządzącą partią. Wokół partii i związków zawodowych funkcjonował krąg też zunifikowanych organizacji pomocniczych; cały układ tych instytucji miał ukierunkować działalność robotników i kontrolować ich życie.

Struktura klasy robotniczej w toku tych przeobrażeń przekształciła się poważnie¹⁶. W latach Planu Sześcioletniego zatrudnienie w przemyśle ciężkim wzrosło 2 i 1/4 raza, a w przemyśle środków konsumpcji niespełna 1 i 1/2 raza. W przemyśle ciężkim pracowało teraz prawie 70% ogółu robotników przemysłowych. Wtedy właśnie narodził się model klasy robotniczej, który przetrwał aż do 1989 r. Budowano ogromne kombinaty, a likwidowano drobne przedsiębiorstwa, zwłaszcza prywatne. Pojawiła się zarazem kategoria robotników odgrywająca aż do ostatnich czasów wielką rolę: takich, którzy nie zmieniali swego miejsca zamieszkania i na ogół pozostawali w swoich gospodarstwach, czyli chłoporobotników. W sumie w latach 1949–1955 zatrudniono 2,5 mln nowych pracowników, z czego 1,4 mln w przemyśle i budownictwie. Z rolnictwa odeszło w tym czasie ok. milion osób, większość do przemysłu. Władze prowadziły na wsi regularną akcję werbunkową do przemysłu. Migracja ze wsi do miast wyniosła co najmniej 600 tys. osób. Znaczną część tej nowej siły roboczej, a nawet podstawową jej masę, stanowili robotnicy bez żadnego przygotowania zawodowego. Jednak ze szkół zawodowych wyszło w tych latach ok. 800 tys. młodych fachowców (oczywiście nie tylko do pracy w przemyśle). Wreszcie w omawianych latach ok. miliona kobiet znalazło zatrudnienie, w tym w znacznej mierze w przemyśle. Wiele dotychczas zarezerwowanych dla mężczyzn czynności produkcyjnych udostępniono kobietom, nie troszcząc się zbytnio o wskazania zdrowotne, a także o przedwojenne jeszcze ustawodawstwo ochronne. Niektóre specjalności i zawody uległy trwałej feminizacji¹⁷.

W rezultacie skład klasy robotniczej uległ przeobrażeniu. Związki ze wsią, zawsze silne, lecz po zakończeniu masowych migracji z XIX w. nieco osłabione, znowu wzmocniły się. W niektórych ośrodkach, zwłaszcza powstających na surowym korzeniu, cała ludność robotnicza składała się z wczorajszych chłopów. Milionowa masa chłopów–robotników pozostawała na pograniczu obu tych warstw społecznych i dodatkowo łączyła je silnymi więzami.

Od chwili proklamowania „socjalistycznej przebudowy”, ta potężniejsza liczebnie klasa robotnicza została poddana coraz ściślejszej dyscyplinie i nadzorowi. Nadzór polityczny sprawowała partia i kierowane przez nią związki zawodowe, nadzór policyjny — rozgałęziona struktura służby bezpieczeństwa i poniekąd administracja zakładów i instytucji. Robotników

¹⁵ Procesy te, nie bez kontrowersyjnych twierdzeń i zwykłych pomyłek, ale w uporządkowany sposób, omawia książka A. Czubińskiego *Polska i Polacy po II wojnie światowej (1945–1989)*, Poznań 1998, s. 289–294. W obiegowej literaturze lat ostatnich sprawy te zostały przedstawione na ogół nieobiektywnie, a nawet karykaturalnie. Zob. np. A. Paczkowski, *Pół wieku dziejów Polski, 1939–1989*, Warszawa 1995, s. 229–237.

¹⁶ Robotnikom w latach 1948–1956 został poświęcony rozdział pracy Dariusza Jarosza, *Polacy a stalinizm 1948–1956*, Warszawa 2000, s. 61–115.

¹⁷ Sprawy te omawia H. Jędruszczak, *Zatrudnienie a przemiany społeczne*, op. cit., s. 151–196. Porusza je również D. Jarosz, *Polityka władz komunistycznych w Polsce w latach 1948–1956 a chłopci*, Warszawa 1998, s. 492 i n., a także w książce *Polacy a stalinizm*, s. 116–144.

dotykały wprowadzone wówczas drakońskie kary za najłżejsze, prawdziwe lub rzekome, uchybienie dyscyplinie pracy (spóźnienia, nieobecności, niechęć do oficjalnie proklamowanych „czynów” zmuszających do dodatkowego przebywania w fabryce w czasie wolnym) oraz zwłaszcza zabiegi mające na celu zmuszenie ich do maksymalnego wysiłku przy coraz gorszych wynagrodzeniach i warunkach pracy i życia. Akcja przygotowawcza do Planu Sześcioletniego wiązała się z „porządkowaniem płac i norm”, zapowiedzianym jeszcze przez Hilarego Minca na Kongresie Zjednoczeniowym PZPR. Zadania gospodarczo-inwestycyjne w Planie Sześcioletnim wyśrubowano do granic możliwości, skoro już w 1950 r. akumulacja stanowiła blisko 30% dochodu narodowego. Niewiele więc pozostawało na spożycie i warunki życia zaczęły się pogarszać. W 1950 r. przeprowadzono reformę walutową, która pozbawiła społeczeństwo co najmniej 2/3 oszczędności. Wkrótce ogłoszono „Narodową Pożyczkę Rozwoju Sił Polski” rozprowadzaną faktycznie przymusowo wśród ludności. Początkowo wykorzystywano rezerwy nagromadzone w okresie Planu Trzyletniego, ale znów zwiększono zadania, a to w związku z zaostreniem się sytuacji międzynarodowej (wojna w Korei), i główny wysiłek skierowano na inwestycje w przemyśle zbrojeniowym. Zaczęło brakować towarów konsumpcyjnych na rynku. Wkrótce (1951) wprowadzono, pod różnymi nazwami, dopiero co zniesiony system kartkowy. Poziom płac realnych robotników był niższy niż w 1949 r. Trudności na rynku wynikały także z forsownej kolektywizacji indywidualnego rolnictwa, która spowodowała spadek produkcji rolnej. Wreszcie w styczniu 1953 r. dokonano reformy cen i płac, a właściwie znacznej podwyżki cen i skromnej podwyżki płac. Zniesiono wtedy kartki. Był to okres najniższej stopy życiowej mas robotniczych. Tylko zwiększenie liczby zatrudnionych mogło przeciwdziałać ubożeniu rodzin robotniczych¹⁸.

Od 1954 r. władze próbowały powstrzymać spadek spożycia i ubożenie ludności, w tym robotników, tym bardziej że groźnym memento było powstanie ludności w Berlinie wschodnim (1952) i rozruchy w Czechach (Pilzno). Podniesiono płace i nieco obniżono ceny, co zahamowało dalsze obniżanie się poziomu życia robotników¹⁹. Jednak poprawa była bardzo skromna i zasadnicze zmiany nie nastąpiły. Raz rozpoczęty nurt jawnej krytyki, także wśród robotników, stale przybierał na sile, aż wybuchł w 1956 r.

Od października do grudnia

W pierwszym powojennym dziesięcioleciu klasa robotnicza jako całość uzyskała nową pozycję społeczną. Oficjalnie głoszoną i stale przez władze powtarzaną tezą była teza o „przewodniej roli klasy robotniczej”. Miała on charakter propagandowy, ale odpowiadała w pewnym stopniu prawdziwym intencjom partii: robotnicy byli warstwą, na której bardzo zależało czynnikom rządzącym, ze względów ideologicznych, politycznych i socjalno-taktycznych odwoływali się więc do nich i podkreślali ich rolę, czerpali z aktywu robotniczego, fabrycznego i młodzieżowego nowe kadry pracowników politycznych, partyjnych i państwowych, promowali robotników lub ludzi pochodzenia robotniczego w obsadzie kluczowych stanowisk.

Wydarzenia poznańskie i przełom październikowy 1956 r. paradoksalnie potwierdziły, że siłą rzeczywiście decydującą w momentach przełomowych są skoncentrowane masy robotnicze, zwłaszcza gdy działają w łączności z inteligencją. A właśnie Plan Sześcioletni spowodował ogromną w stosunku do dotychczasowej koncentrację robotników w ogromnych zakładach,

¹⁸ Potwierdza to H. Słabek, *Historia społeczna Polski Ludowej 1944–1970*, 1988, s. 244 (mps pow.).

¹⁹ H. Jędruszcak, *Zatrudnienie i przemiany społeczne...*, s. 168 i n.

z którymi władze w okresie kryzysów musiały się liczyć! Program komunistyczny, oskarżany o atomizację społeczeństwa, w tym wypadku spowodował zjawisko odwrotne.

Mimo to przez następnych kilkanaście lat masy robotnicze, podobnie jak reszta społeczeństwa, poważniejszego wpływu na kierunek przeobrażeń społecznych i politycznych nie wywierały. Autorytet Władysława Gomułki, zdobyty i utrwalony w masach robotniczych w latach 1955–1956, i — malejący, ale nadal żywy — autorytet rządzącej partii wystarczał, aby utrzymywać w spokoju jednych, poskramiać drugich i przyciągać jeszcze innych — w tonie klasy robotniczej. Jej liczebność nadal zwiększała się kosztem przesunięć do niej ludności wiejskiej, choć tempo tego przyrostu spadło. Klasa robotnicza stopniowo konsolidowała się, przy czym na pograniczu tej klasy i ludności chłopskiej nabierała coraz większego znaczenia wielomilionowa ludność dwuzawodowa, „chłopi–robotnicy” czy „robotnicy–chłopi”. Sytuacja materialna ludności robotniczej polepszała się w tempie mało zauważalnym. Żywność pochłaniała ponad 50% średnich wydatków rodzin pracowniczych.

Stopniowo nieubłagane przemiany demograficzne wytwarzały także przed rządzącymi nowe problemy. Młodych robotników nie zadowalały już objawy awansu całej klasy robotniczej, dla nich abstrakcyjne i obojętne; szlaki ich awansu indywidualnego stawały się, mimo urzędowych deklaracji, punktów za pochodzenie robotnicze w wyższych uczelniach itd. coraz mniej drożne. Mimo to w tym czasie niezadowolenie nie przybierało form poważnego zbiorowego protestu. Neutralizowało je bowiem forsowne i męczące, ale postępujące uprzemysłowienie kraju, uruchamiające wielorakie i złożone procesy społeczne. Jeszcze nadal były takie rezerwy siły roboczej, dla których zatrudnienie poza rolnictwem, a zwłaszcza w wielkim przemyśle, było atrakcyjne. Toteż udział klasy robotniczej w ogólnej liczbie ludności zwiększał się stale, dochodząc ok. 1970 r. do 40 %²⁰.

Powstały i powstawały nadal nowe okręgi i ośrodki przemysłowe. Należały do nich kopalnie w rejonie Rybnika, zakłady produkujące siarkę w rejonie Tarnobrzegu, okręg miedziowy w rejonie Głogowa i Legnicy, zakłady w Puławach, Płocku i Sandomierzu²¹. Rozmieszczenie robotników zmieniło się więc, a postęp technologii i techniki wymagał szkolenia technicznego. Wszystko to zmieniało charakter klasy robotniczej. Dopływ młodzieży wykształconej już w normalnych szkołach ogólnokształcących i zawodowych (mimo stałego ograniczania przez władzę ekspansji pełnego wykształcenia średniego i preferowania ponadpodstawowych szkół zawodowych) podnosił przeciętne wykształcenie ludności robotniczej. Sprzyjało to rozwojowi — zwłaszcza wśród młodszej części tej ludności — aspiracji, których ówczesny system w żaden sposób nie mógł zaspokoić.

Paradoksalnie, w ustroju powołującym się na klasę robotniczą jej specyficzne cechy kulturowe ulegały zanikowi. Załączki kultury robotniczej widoczne np. w dwudziestolecu międzywojennym, nie miały warunków rozwoju. Samo znaczne rozszerzenie liczebności ludności robotniczej, której większość pochodziła z innych warstw (głównie spośród chłopów i robotników rolnych), przekreśliło ciągłość tradycji kulturowej. Robotnicy chcieli wtopić się w ogół mieszkańców miast i w kulturę warstwy wykształconej, a nie kultywować jakąś niezbyt określoną własną. Widoczne były wprawdzie wpływy wiejskie w życiu i obyczajowości nowego pokolenia robotników; bardziej wykształcona część warstwy robotniczej nie różniła się jednak znacznie pod względem stosunku do kultury od (pochodzącej w większości spośród robotni-

²⁰ Zob. A. Czubiński, op. cit., s. 414–415, za pracami pod red. J. Szczepańskiego i K. Wajdy.

²¹ J. Kaliński, *Gospodarka Polski w latach 1944–1989. Przemiany strukturalne*, Warszawa 1995, s. 114–115.

ków, chłopów i drobnomieszczan) warstwy urzędniczej, różnice zaczynały się dopiero w stonku do inteligencji i warstwy intelektualnej, stanowiącej nieznacznie mniejszość.

Od grudnia do grudnia

Pogorszenie się sytuacji gospodarczej w latach 1969–1970 stało się bezpośrednią przyczyną wrzenia w ośrodkach robotniczych. Najsilniejsze napięcie — jak się okazało, trwające przez czas dłuższy — panowało na Wybrzeżu Gdańskim, gdzie doszło w grudniu 1970 r. do wybuchu. Władysław Gomułka został odsunięty od władzy, a Edward Gierek i jego otoczenie ostentacyjnie odwoływało się do opinii i poparcia mas robotniczych („Pomożecie?”). W tych pierwszych miesiącach, a nawet latach po grudniu 1970 r. stopień poparcia czy przyzwolenia w całym społeczeństwie, a przede wszystkim wśród klasy robotniczej był zapewne najwyższy w całej historii 45-letnia. Wykorzystanie zaciągniętych wówczas poważnych kredytów z Zachodu sprawiło, że poziom życia robotników i innych warstw społecznych podniósł się znacznie²².

Jednocześnie jednak rozwinięto niesłychanie front inwestycji przemysłowych. Ich lista była bardzo długa, jako symbol przywołamy tu jedynie Hutę Katowice, w której ogniskowały się ówczesne plany, niespełnione nadzieje i późniejsza krytyka. Błędy wówczas popełnione częściowo powtarzały te sprzed 1956 i z przełomu lat 50. i 60. Początkowo zapanowało przyzwolenie, także wśród robotników, podsycane przez kontrast z nastrojami ze schyłkowego okresu rządów Gomułki. Ale już po 2–3 latach zaopatrzenie pogorszyło się, międzynarodowa depresja gospodarcza przekreśliła nadzieje na konwersję i modernizację gospodarczą, a ekonomika kraju zaczęła się staczać po równi pochyłej, ciągnięta w dół i przez wpisana w system sztywność i nieelastyczność, i przez rosnący ciężar zadłużenia zagranicznego.

Próby uporządkowania gospodarki doprowadziły do podniesienia cen artykułów żywnościowych w czerwcu 1976 r., co pociągnęło za sobą opór, strajki, ogólny kryzys i zmusiło władze do cofnięcia podwyżek. W związku z akcją obrony robotników przed represjami po wydarzeniach czerwca 1976 r. powstała pierwsza jawna organizacja opozycyjna — Komitet Obrony Robotników (KOR), choć w jego składzie robotników właściwie nie było. Akcja organizowana przez KOR przyniosła sukces: zwolniono z więzień robotników aresztowanych w czerwcu 1976 r. KOR przekształcił się wówczas w Komitet Samoobrony Społecznej „KOR”, powstały też inne polityczne organizacje opozycyjne, ale szersze środowiska i masy robotnicze, mimo narastającego niezadowolenia z polityki ekipy Gierka, w działalność polityczną na ogół się nie angażowały. Próby organizowania wolnych związków zawodowych i wydawania podziemnej prasy robotniczej („Robotnik”) objęły niektóre zakłady Wybrzeża Gdańskiego i Szczecina; szersze masy nie były zorganizowane. Ale tendencje opozycyjne szybko w nich narastały. Wszelkie próby uporządkowania gospodarki rozбивały się o inercję, bezruch i różnorakie interesy aparatu partyjno-państwowego, a także różnych warstw społecznych, zwłaszcza załóg wielkich zakładów przemysłowych. Codzienne bytowanie stawało się coraz trudniejsze. Fabryki stawały to z powodu braku surowców i półfabrykatów, to z powodu braku energii

²² Na temat rozwoju klasy robotniczej w Polsce Ludowej istnieje, poza wymienionymi wyżej pracami, bardzo skromna literatura historyczna (zob. np. *Spoleczeństwo PRL*, sekcja w ramach zjazdu historyków w Toruniu w 1974 r., Warszawa 1977) oraz obszerna literatura socjologiczna, z której wymienić tu trzeba przede wszystkim, lecz tylko tytułem przykładu, prace Jana Szczepańskiego (*Z badań klasy robotniczej i inteligencji*, 28 t. od 1958 r., *Przemysł i społeczeństwo w Polsce Ludowej*, 1969, *Zmiany społeczeństwa polskiego w procesie uprzemysłowienia*, 1973) i Stanisława Widerszpila (*Skład polskiej klasy robotniczej*, 1965). Z jednej i drugiej grupy opracowań historyk współczesny musi korzystać z należytą ostrożnością, co zresztą zawsze stanowi obowiązek badacza.

elektrycznej. Coraz mniej towarów można było znaleźć w sklepach. Ciężka zima 1978/1979 obnażyła organizacyjną niesprawność systemu i jego niezdolność do opanowania kryzysu. Propaganda rządowa okazała się jawnie bezskuteczna, natomiast propaganda opozycji, narastającej w kołach intelektualnych i częściowo inteligenckich oraz wśród młodzieży, obejmowała już teraz masowo robotników, zwłaszcza w dużych ośrodkach przemysłowych.

Jak już wspomniano, w latach siedemdziesiątych sztywniały coraz bardziej struktury społeczne. Zmniejszył się dopływ do klasy robotniczej ludności wiejskiej, tej słabo wykwalifikowanej, więc bardziej zadowolonej z pracy i płacy oraz posłusznej. Natomiast coraz większą, przeważającą część środowiska robotniczego, zwłaszcza w wielkich zakładach i ośrodkach, stanowiła młodzież, już urodzona w mieście i w rodzinach robotniczych. Była ona znacznie lepiej wykształcona, miała szersze horyzonty, większe żądania i oczekiwania. Tymczasem możliwości awansu i podniesienia statusu właśnie wówczas jawnie i drastycznie się kurczyły. Frustracja i bunt narastały właśnie w tym środowisku, nie pamiętającym ani czasów przedwojennych, ani stalinowskich. Jeszcze mocniej sfrustrowana była coraz liczniejsza grupa techników z wykształceniem średnim (a sporadycznie i wyższym), zmuszonych do pracy na — lepiej płatnych — stanowiskach robotniczych. W ogóle poziom kwalifikacji robotników przewyższał znacznie poziom techniki. Dwie trzecie robotników miało kwalifikacje zawodowe, lecz w zakładach pracy brakowało właśnie najbardziej niewykwalifikowanej siły roboczej. Zakres ciężkiej pracy ręcznej był nadal ogromny²³.

Pod koniec lat siedemdziesiątych stawało się oczywiste, że sytuacja robotników pod wieloma względami pogarsza się. Na przykład sytuacja mieszkaniowa tej warstwy była gorsza niż wszystkich pozostałych klas i warstw — ujawnił to spis powszechny w 1978 r. W 1975 r. tylko 16% robotników oczekiwało ponad 5 lat na mieszkanie, a w 1980 r. — już 75%!²⁴ Rosła rozpiętość płac różnych kategorii robotników; coraz słabszy był związek wysokości płac z wysiłkiem, wydajnością pracy i kwalifikacjami. Szanse uzyskania wyższego wykształcenia (z którego pożytek życiowy okazywał się coraz bardziej wątpliwy) były już wtedy dla młodzieży pochodzenia robotniczego wielokrotnie niższe niż dla młodzieży inteligenckiej. W bezpośrednim związku z tymi zjawiskami pozostawała rosnąca demoralizacja części klasy robotniczej. Wśród skazanych za różnego rodzaju przestępstwa występowała nadreprezentacja robotników, którzy stanowili ok. 80% przestępców (w całym społeczeństwie ok. 40%)²⁵. Odsetek alkoholików był w tej klasie społeczeństwa najwyższy²⁶. Robotnicy byli także nadreprezentowani wśród samobójców²⁷. Trzeba też podkreślić, że podstawowa część klasy robotniczej żyła na terenach klęski ekologicznej i podlegała niszcącemu działaniu erozji środowiska. Niezależnie od tego stan bezpieczeństwa i higieny pracy był bardzo zły i pogarszał się, np. gdy uruchamiano produkcję na podstawie zakupionych licencji, z których dla oszczędności wyłączano zabezpieczenia pracujących, notorycznie fałszując i utajniając dane o wypadkach.

²³ M. Tatur, *Arbeitsituation und Arbeiterschaft in Polen 1970–1980*, Campus Verlag Frankfurt a. M./N. Y. 1983; eadem, *Zu Wandlungen der Sozialstruktur in der polnischen Arbeiterschaft*, Köln 1982.

²⁴ E. Kozłowski, *Charakterystyka struktury społecznej i społeczno-zawodowej oraz warunków mieszkaniowych podstawowych grup w Polsce w 1978 r.*, w: *Położenie klasy robotniczej w Polsce*, t. 2: *Kwestia mieszkaniowa*, Warszawa 1984, s. 27 (mps. pow.).

²⁵ P. Moczydłowski, *Robotnicy a przestępczość*, w: *Położenie klasy robotniczej w Polsce*, t. 4, Warszawa 1985, s. 58–59.

²⁶ J. Moskalewicz, Janusz Sierostawski, *Alkohol i robotnicy*, w: *ibidem*, s. 316 i n.

²⁷ M. Jarosz, *Nierówności społeczne*, Warszawa 1984, s. 236–238.

Warto zauważyć, że w tym czasie mit decydującej i pozytywnej roli klasy robotniczej słabnie, co daje się zauważyć wyraźnie wśród inteligencji i pracowników umysłowych, a czego ślady odnajduje się i w ówczesnej publicystyce. To wtedy w mowie potocznej „warstwy oświeconej” pojawia się słowo „robot”, „robole”, które jednak szersze zastosowanie znalazło dopiero kilkanaście lat później.

W pierwszej połowie 1980 r. funkcjonowanie gospodarki rwało się co chwila. Straszliwy ciężar zadłużenia docierać zaczął do świadomości szerszych środowisk społecznych. Wybuch był tylko kwestią czasu. Nastąpił na Wybrzeżu, gdzie opozycja była najsilniej powiązana z masami robotniczymi, ale strajki trwały w lipcu i sierpniu w całej Polsce. 14 sierpnia wybuchł strajk w Stoczni Gdańskiej, który doprowadził do generalnego zwycięstwa opozycji w postaci umowy z rządem z 31 VIII 1980 r. Z tą chwilą rozpoczyna się historia „Solidarności”, która była formalnie związkiem zawodowym w wielkich zakładach przemysłowych, ale w rzeczywistości organizacją o charakterze ogólnospołecznym oraz ogólnopolitycznym, jej historia wykracza więc poza samą tylko historię klasy robotniczej. Liczba członków „Solidarności” po jej powstaniu w 1980 r. znacznie przewyższała liczbę robotników. Stanowili oni jednak większość członków tej organizacji²⁸. Nurt robotniczy w łonie „Solidarności” wiązał się przede wszystkim z ruchem strajkowym, który stanowił główną broń nowej organizacji. Starał się on zrealizować specyficzne robotnicze postulaty w fabrykach, prezentowane przez lokalne struktury „Solidarności”. W ciągu kilkunastu miesięcy lat 1980–1981 nastąpiło w łonie klasy robotniczej ogromne ożywienie polityczne, szybka radykalizacja jej szeregów, wzrosło rozczarowanie coraz bardziej pogarszającymi się warunkami życia i bezradnością władz, ale także i związków.

Okres ten sprzyjał integracji klasy robotniczej w szerszej wspólnotie społeczeństwa narodowego. Ówczesna „Solidarność” była zaś na terenie zakładów pracy organizacją robotniczą prawie pozbawioną konkurencji.

Nowe sytuacje — nowe pytania

Wprowadzenie 13 XII 1981 r. stanu wojennego zmieniło sytuację klasy robotniczej, spowodowało jej dezintegrację i obezwładnienie. Także w następnych latach sytuacja nie polepszyła się. Początkowo trwały różne demonstracje przeciw stanowi wojennemu, rozpędzane przez milicję. Udział robotników — po starciach w grudniu 1981 r. w kopalniach śląskich — był w działalności opozycyjnej coraz bardziej ograniczony. Półkonspiracyjna „Solidarność” traciła aktywnych członków, choć potencjał niezadowolenia wśród robotników nie tylko pozostawał wysoki, lecz jeszcze bardziej narastał. Propaganda aktywu „Solidarności” wywierała także wpływ na ewolucję nastrojów wśród robotników.

O wewnętrznych przemianach w łonie klasy robotniczej w tym czasie wiemy niewiele i kierunki ich pozostają niejasne. Warto zauważyć, że apogeum liczebności osiągnęli robotnicy, czy raczej pracownicy fizyczni, przed 1980 r., w latach 1977–1979. Robotnicy (w tym znaczeniu) stanowili wówczas bez mała połowę czynnych zawodowo (1979 r. — 46,6%). Ich wykształcenie podnosiło się stale (np. w latach 1970–1978 przeciętnie o ok. 1 klasę /rok nauki/, z — średnio — 7,3 do 8,1 klasy). Stopniowo zatem powstała, pod względem wykształcenia, całkiem nowa klasa robotnicza, różna od tej sprzed 20–30 lat. Podstawowa część młodszych robotników otrzymała wykształcenie i przygotowanie zawodowe w zasadniczych szkołach za-

²⁸ Ale na zjeździe „Solidarności” robotnicy stanowili ledwie 22% delegatów. Zob. K. Pomian, *Pologne: défi à l'impossible. De la révolte à Poznań à Solidarité*, Paris 1982, s. 204–205. Zob. też: A. Touraine, F. Dubet, M. Wieviorka, J. Strzelecki, *Solidarité*, Paris 1982.

wodowych, choć ponad połowa wszystkich robotników (w tym i starszych) miała za sobą tylko wykształcenie podstawowe. W stosunku do dawnego poziomu był to wielki krok naprzód, gdyż typowe dla klasy robotniczej stało się wykształcenie ponadpodstawowe, umożliwiające udział w kulturze narodowej. Z punktu widzenia upowszechniania średniego wykształcenia była to jednak ślepa uliczka. Potrzeby materialne robotników były coraz gorzej zaspokajane. Ankieta z 1983 r. wykazała, że aż 42% robotników jadło mięso 2 lub mniej razy w tygodniu, a tylko 15% — 5–7 razy w tygodniu. Wielkie znaczenie miała znaczna podwyżka cen w 1982 r., w wyniku której koszty utrzymania wzrosły dwukrotnie. W 1982 r. konsumpcja gospodarstw pracowniczych spadła o 1/4, od 1981 r., kiedy jej poziom był już przecież znacznie obniżony²⁹. W następnych latach, po okresie pewnej stabilizacji, upadek gospodarczy dawał o sobie znać coraz silniej. W ankiecie Instytutu Filozofii i Socjologii z 1975 r. 55% robotników zadeklarowało zadowolenie z życia, 5% — zdecydowane niezadowolenie, a w 1982 r. — 33% zadowolenie, a 10% niezadowolenie.

U schyłku epoki komunistycznej w Polsce znaczna część robotników pozostawała w apatii. Tylko szczególnie aktywne ośrodki „Solidarności” były w stanie poderwać swych zwolenników do czynnych wystąpień. Jednakże rozkład systemu władzy i gospodarki skłonił przywódców PRL do wszczęcia rozmów z opozycją. Nadeszła chwila upadku systemu i otwarcia nowej epoki. Klasa robotnicza wstąpiła w nią pełna niezadowolenia z istniejących dotąd stosunków, ale zarazem, co podkreślało wielu obserwatorów, nieufna w obliczu nowych, nieznanych perspektyw. Obecne i przyszłe jej losy stanowiąc będą wszakże za jakiś czas przedmiot nowego opracowania.

Workers in the People's Republic of Poland

In the People's Republic of Poland workers constituted a class which, according to the then prevailing state ideology, comprised the sociopolitical foundation of the regime and state. In reality, they had no essential impact upon politics, which remained the exclusive domain of the communist party, nor did they enjoy the opportunity of creating truly autonomous organisations. Nonetheless, the theoretical principle of the primacy of the working class had serious consequences for its actual situation, albeit only partially positive, especially during the early years of the new regime. At the time of liberation from German occupation, the working class was partly scattered (compulsory deportations to Germany, resettlements, wartime losses) and, at the same time, artificially inflated by an influx, imposed by the Germans, of representatives of other social strata (the petty bourgeoisie, the intelligentsia, youth). Jewish workers had been exterminated. Immediately after the war, people earlier forced to be employed temporarily as labourers left the ranks of the working class; new recruits came primarily from the villages. Changes of Polish frontiers (the incorporation of the eastern territories by the Soviet Union and the Polish annexation of vast terrains in the west) caused essential transformations by raising the degree of the urbanisation of the country, a factor of great significance for the workers. Even more important were the systemic changes: the nationalisation of the industry and the fact that the workers were proclaimed the co-managers

²⁹ Garść informacji o warunkach życia robotników w początkach lat 80. podaje praca zbiorowa pod red. P. Wójcika, *Położenie klasy robotniczej w Polsce*, t. 3, *Warunki bytu robotników*, Warszawa 1984 (mps. pow.).

of factories. At the same time, young workers and peasants enjoyed wide access to secondary and higher schools, and thousands of workers were granted top posts in the industry and the administration under the general leadership of the communist party and its allies. In 1945–1949, the material situation of the workers improved in comparison with prewar poverty.

The 1947–1949 period initiated the acceleration of industrialisation under the slogan of „building socialism”. This was also the peak stage in the Stalinisation of Poland. Thanks to mass-scale migrations of workers from the villages there emerged a totally new working class, concentrated in new enterprises and industrial centres (symbolised by Nowa Huta near Cracow). For all practical purposes, this model survived to the very end of the People’s Republic of Poland; the process of industrialisation lasted well into the 1970s, under Władysław Gomułka and Edward Gierek, and thus after the crisis of communism in 1956. The working class underwent partial stabilisation, and now comprised the majority of the city population, with a constant albeit decreased influx from the countryside and millions of so-called workers-peasants.

Nonetheless, social crises broke out every few years, mainly in working class centres (1956, 1970, 1976, 1980–1981), since material needs remained unfulfilled. The new generation of workers no longer saw perspectives for bettering their conditions. From the mid-1970s, the economic and social system was openly ineffective. Once these moods were accompanied by the activity pursued by the intelligentsia opposition, their outcome assumed the form of the events of 1980 and the creation of the „Solidarity” trade union, whose majority was composed of workers. Despite the delegalisation of the union in December 1981, the fate of the regime was sealed, especially considering that the material situation of the working class deteriorated drastically. In those circumstances, the party handed over power to the „Solidarity” leaders (1989). This was the beginning of a new epoch for the workers, albeit their expectations for a radical improvement remained unfulfilled.